

Samoloty niszczyli koparkami

20 października 2014

W Afganistanie przed wycofaniem sił koalicji dowiedziano się o nowym głośnym skandalu z amerykańskimi żołnierzami z tyłów. Jak się okazało, puszczono z dymem prawie pół miliarda dolarów z pieniędzy amerykańskich podatników.

Na kabulskim lotnisku zniszczono 16 samolotów transportowych, zakupionych przez Pentagon dla afgańskiej armii, ale nie przekazanych jej. Zdaniem ekspertów, przyczyną tego działania mogą być nie tylko błędy w zarządzaniu, ale i korupcja.

16 samolotów G222 włoskiej produkcji przybyło do Kabulu kilka lat temu. Z powodu braku części zapasowych prawie nie latały, a od marca zeszłego roku nie korzystano z nich wcale. Jak wyjaśnił główny wojskowy inspektor Stanów Zjednoczonych John Sopko, kilka miesięcy temu samoloty zostały rozbite koparkami na tyłach kabulskiego lotniska. Złom został sprzedany afgańskiej firmie budowlanej za 6 centów za funt. Innymi słowy, prawie 486 milionów dolarów zmienili się w złom. „Prawie” dlatego, że z zakupionej partii 20 samolotów 4 są jeszcze całe i znajdują się w bazie lotniczej w Niemczech.

Inspektor wojskowy bywał wcześniej w Kabulu, widział stojące bez pożytku samoloty, zwracał uwagę na problem części zapasowych. Jednak odpowiednie służby z jakiegoś powodu nie usłyszały jego sygnałów.

Do skandali z amerykańskimi żołnierzami z tyłów już dochodziło. Kilka lat temu głośno było o kradzieży paliwa przez amerykański personel, przypomina ekspert Centrum Badań Współczesnego Afganistanu Nikita Mendkowicz.

Zresztą, jego zdaniem, takie incydenty nie doprowadzą do zmiany zasad udzielania pomocy wojskowej Kabulowi:

To zjawisko samo w sobie jest nieprzyjemne dla USA, ale raczej

nie wywoła żadnych politycznych wstrząsów. Ten przykład świadczy raczej o nieefektywności zarządzania, o czym mówią takie zadziwiające działania.

Niewykluczone zresztą, że za zniszczeniem samolotów stoi nie tyle nieefektywność, co schemat korupcyjny – uważa dyrektor Centrum Badań Społeczno-Politycznych Władimir Jewsiejew. „Jeśli zakupuje się lotnictwo transportowe, to należy do niego stworzyć system obsługi. Co najmniej stworzyć punkt obsługi w Afganistanie, co się nie stało. Czy zakładano zakup części zamiennych czy nie? Pojawia się wiele pytań, można założyć, że od początku nie planowano wykorzystywać ich w działaniach bojowych. Nie widzę potrzeby tak dużego zakupu transportowców dla afgańskiej armii.”

Jak wyjaśnia ekspert, obecna armia afgańska bardziej nadaje się do utrzymania terytorium niż do operacji ofensywnych, kiedy potrzebne jest szybkie przerzucenie ludzi samolotami. Co więcej, Afgańczycy nie byli gotowi przyjąć tego sprzętu. Nie mieli ani pilotów dla danego typu samolotów, ani personelu technicznego. Amerykanie nie mogli o tym nie wiedzieć.

Po co zatem Waszyngton udostępnił samoloty, wiedząc, że Afgańczycy nie będą ich wykorzystywać? Oprócz wersji korupcyjnej jest jeszcze jedna: zamiast udzielenia realnej pomocy – stworzenie pozoru. Eksperci zwracają uwagę, że Amerykanie pod różnymi pozorami nie dają Kabulowi ciężkiej broni. Brak u Afgańczyków przygotowanych pilotów i silnej broni oznacza, że armia afgańska w pełni gotowości bojowej nie leży w interesach Ameryki. Lepsza jest armia, która byłaby od Ameryki uzależniona. Dlatego, że USA szukają powodu do pozostania. Jeśli Afgańczycy sami poradzą sobie z talibami, to po co mieliby tam pozostawać Amerykanie? Wtedy musieliby wrócić do siebie. A Waszyngton wyraźnie chciałby umocnić się w Afganistanie na długo.

Autor: Borys Pawliszczew

Źródło: [Głos Rosji](#)